

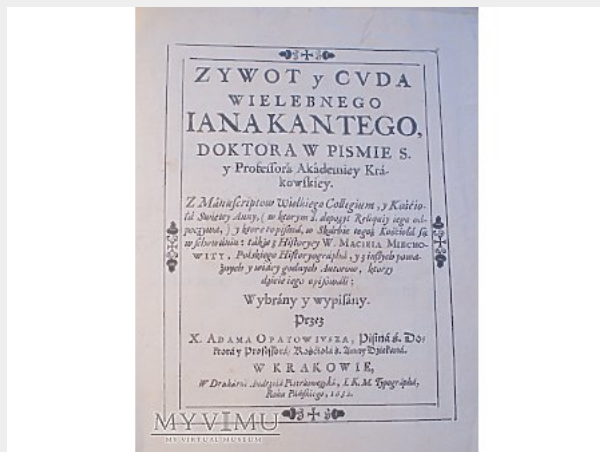
ZYWOT Y CUD A WIELEBNEGO JANA KANTEGO...



Kolekcja: Książki

Muzeum: Regionalne Muzeum Biebrzy

Właściciel: rmb



Datowanie: 1632

Miejsce pochodzenia: Polska

Stan eksponatu: Dobry

Opis: Pełen tytuł dzieła umieszczony na prezentowanej karcie to:

"Zywot y cuda wielbego Jana Kantego, Doktora w Pismie S. y Professorá Akademiei Krákovskiej. Z Mánuskriptow Wielkiego Collegium, y Kościoła Świętey Anny, (w którym ś. depozyt Reliquiy iego odpoczywa), y które to pisma, w Skárbie tegoż Kościoła są w schowaniu: także z Historyey W. Macieia Miechowity, Polskiego Historyographá, y z innych poważnych y wiary godnych Autorow, którzy dzieie iego opisowali. Wybrány y wypisány przez X. Adama Opatowiusza, Pismá ś. Doktorá y Professorá Kościoła ś. Anny Dziekaná. W Krakowie, W Drukárni Andrzejá Piotrkowczyká, K. I. M. Typographá, Roku Pańskiego, 1632.

Autor: Opatowczyk Adam (Opatovius).

Wydano: Kraków, druk. Andrzeja Piotrkowczyka II, 1632.

Karta tytułowa mogła powstać w epoce jak i później, przygotowana do uzupełnienia braków. Bardzo upraszczając - papier, farba i czcionka użyte do jej powstania w pełni odpowiadają czasom, kiedy powstało samo dzieło. Jedynie szczegółowe badania mogły by dać jednoznaczną odpowiedź.

Najpewniejszą informacją w biografii Adama Opatowczyka (Opatoviusa) jest data jego urodzenia, ponieważ źródła zgodnie podają, że przyszedł na świat w 1574 r. Był to uczony teolog, biegły hellenista, kanonik krakowski, rektor Akademii Krakowskiej. Dzieło poświęcił Janowi Kantemu, który urodził się w Kętach. Mając 23 lata udał się do Krakowa na studia, które ukończył w 1418 ze stopniem magistra sztuk; potem przyjął święcenia kapłańskie. Przepisywał rękopisy, co robił przez całe życie, oraz głosił kazania. W 1429 zaczął wykładać na Akademii Krakowskiej, równocześnie studiując w niej teologię. Pozostawione rękopisy świadczą o jego niebywałej pracowitości i wytrwałości.

W okolicy Kęt do dziś krąży opowiadanie o św. Janie i jego spotkaniu z leśnymi rozbójnikami;

szedł Jan z Kęt do Krakowa przez las i spotkał rabusiów. Rozbójnicy zabrali mu wszystkie monety jakie niósł ze sobą. Jan po opuszczeniu rabusiów po pewnym czasie zorientował się, że pozostał mu jeszcze jeden grosz w kieszeni i zawrócił. Gdy ich ponownie spotkał wyznał, że w sakwie jest jeszcze jeden grosz. Zdezorientowani zbóje oddali wszystko, co mu wcześniej zrabowali.